

Komentarz

Miło, że o. S. Jaromi czyta „co nieco” o gospodarce leśnej [ten tekst jest komentarzem do [artykułu Stanisława Jaromiego](#) - dop. Redakcja Dzikiego Życia]. Zgadza się - na papierze i na stronie Centrum Informacji Lasów Państwowych (CILP) wszystko wygląda pięknie. Różnimy się jednak tym, że ja poza czytaniem „co nieco”, uczestniczę w tworzeniu Planów Urządzania Lasu (PUL) i PZO Natura 2000. Widzę, jak leśnicy traktują zgłaszane wnioski i uwagi, widzę też w terenie, jakie skutki przynosi realizacja planów i zabiegów nieujętych w planach. Nie jestem odosobniony w swojej opinii, polecam kontakt z osobami prowadzącymi podobną działalność w innych lasach - Stow. RR Puszcza Borecka, Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze, TP Dubelt, PTOPI, Adam Wajrak, dr hab. Andrzej Bobiec, prof. Tomasz Wesołowski... Również przytoczona przez o. Jaromiego wypowiedź Pawła Pawlaczyka mówi o potrzebie prawdziwej ochrony lasów. Skoro w swoim pierwszym tekście pytał o. Jaromi o zasługi rządu dla Puszczy i o tym dyskutujemy, to skąd się biorą dygresje dotyczące ustawy śmieciowej itp.? Wynika z tego, że nie sposób nie zgodzić się z zasługami ostatnich ministrów dla Puszczy i dlatego o. Jaromi kieruje dyskusję na wątki kompletnie niezwiązane z tematem. Podobnie należy traktować pominięcie w odpowiedzi innych spornych tematów stanowiących przedmiot dyskusji - otwartości na dialog oraz intencji osób biorących udział w sejmowej konferencji poświęconej Puszczy, której uczestnicy (Santa, Radio Maryja, prof. Szyszko) chcą - według o. Jaromiego - chronić polską przyrodę.



Opisywana przez o. S. Jaromiego ochrona lasów w ramach sieci Natura 2000. Zdjęcie przedstawia OSO „Puszcza Knyszyńska”. Do niedawna drzewostan ponad 100 lat, rewir m.in. dzięcioła czarnego, jarząbka i włośchatki wymagającej tworzenia stref ochronnych i pozostawiania dziuplastych drzew. Standardem są 3-4 hektarowe zręby zupełne wykonywane w okresie lęgowym, które na dodatek ze sobą sąsiadują. Fot. Tomasz Tumiel

W obliczu przytoczonych argumentów trudno o. Jaromiemu przyznać się do braku racji, łatwiej jest pominąć milczeniem niewygodne kwestie i kierować dyskusję na inne tory.

Trudno mi nie skomentować fikcji opisywanej przez o. Jaromiego. Ustaloną w PUL ilość drewna można zdecydowanie przekroczyć - umożliwia to m.in. nowelizacja ustawy o lasach. Zapisy programu ochrony przyrody z PUL, dotyczące lasów najcenniejszych, nie mają znaczenia, jeśli drzewostan osiągnie wiek rębny lub pojawią się w nim naturalne procesy i zaburzenia, jak np. gradacje owadów i wiatrolomy warunkujące często bioróżnorodność. Zresztą wiele nadleśnictw działa bez zatwierdzonych PUL - odsyłam do raportów NIK.

Skoro wydanie (wg NIK) niezgodnie z przeznaczeniem 96 mln z Funduszu Leśnego (FL) czy budowa niezgodnie z przepisami siedziby LP jest „drobnym uchybieniem”, to co jest uchybieniem poważnym? Oficjalnie przychody LP są wydawane na potrzeby lasów - ochronę i powiększanie zasobów, jednak o. Jaromi zapomina o małym szczególe: prawie połowę finansów pochłania administracja, przy wynagrodzeniach niemal najwyższych w kraju. Niejeden nadleśniczy zarabia więcej niż minister. Czy dlatego, że ma bardziej odpowiedzialną pracę? Jak widać o. Jaromi nadal bezkrytycznie podchodzi do informacji przedstawianych przez CILP i nie zadaje sobie trudu, by je weryfikować. Nie świadczy to o wnikliwym i obiektywnym podejściu do tematu. Nie twierdzę, że obecny model leśnictwa jest czymś najgorszym, co mogło spotkać polskie lasy. Faktem jednak jest, że obecnie społeczeństwo nie ma wpływu na model i kształt gospodarki leśnej.

Oczywiście, danina pobierana od LP wraz z możliwością przekraczania etatu z PUL może przełożyć

się na intensyfikację pozyskania, jednak nie zapominajmy o tym, że resztki naturalnych lasów, w tym obszary planowanych parków i rezerwatów, były i są przerabiane na klepki. Działo się to więc w okresie dobrobytu LP, gdy leśnicy nie musieli zasilać środkami z FL budżetu państwa. Nasze działania powinny być nakierowane na ochronę tych właśnie kompleksów, nie zaś na ochronę interesów i przywilejów firmy Lasy Państwowe.

Adam Bohdan